

Ks. Tomasz Rusiecki

Kielce

EUCHARYSTIA POKARMEM NA ŻYCIE **(rozważanie)**

*Oczy wszystkich zwracają się ku Tobie,
a Ty im dajesz pokarm we właściwym czasie.
Ty otwierasz swą rękę
i wszystko, co żyje, karmisz do syta*
(Ps 145,15)

Każde życie potrzebuje pokarmu.

Pokarmu potrzebuje także człowiek, który nie jest tylko ciałem, lecz także duchem i dlatego do życia potrzebuje nie tylko pokarmu dla żołądka, dla ciała. Człowiekowi do życia potrzebny jest chleb, ten materialny, ale i Chleb, który karmi jego ducha i jego duszę: *Nie samym chlebem żyje człowiek* (Mt 4,4; Łk 4,4). O pokarm, dla wszystkiego, co żyje, troszczy się Bóg, Stwórca i Ojciec. W szczególności zaś sposób troszczy się Bóg o pokarm dla człowieka. Ten pokarm, który Bóg człowiekowi daje, związany jest zarówno z jego życiem doczesnym, jak i z jego życiem w wieczności.

Każdy pokarm związany jest z perspektywą życia. Jaka perspektywa, taki pokarm.

Wola Boga jest, aby człowiek doszedł do Jego domu, domu Ojca i żył razem z Nim na wieki. W tej drodze, do domu Ojca, Bóg daje pokarm nie dla konsumpcji, lecz dla mocy. Nie chodzi o zjadanie, chodzi o przyjmowanie – a to coś więcej niż napełnianie żołądka materialnym pokarmem. Chodzi o przyjmowanie Bożego pokarmu i to przyjmowanie go z godnością i godnie.

Bóg daje pokarm codzienny i niezwykle. Tę prawdę przeżyli już Izraelici wędrujący przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Droga z niewoli do ziemi wolności była wymagająca, pełna niespodzianek, a nawet niebezpieczna. Nie jest łatwo wędrować, gdy doskwiera głód. Manna, jaką Izraelici otrzymali od Boga, pozwoliła im jednak przejść przez pustynię i dojść do Ziemi Obiecanej. Manna była darem Boga dla wybranego ludu i znakiem wierności Boga swoim obietnicom.

Prorok Eliasz, broniący czystości wiary w Boga prawdziwego, doświadczający trudów życia, ucieka przed grożącą mu śmiercią ze strony Izebel. Jest wyczerpany ucieczką i załamany. Bóg w takiej sytuacji przychodzi mu z pomocą. *Przyszedszy [Eliasz], usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, powiedział: „Wielki już czas, o Panie! Zabierz moje życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków”. Po czym położył się pod jednym z janowców i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstań, jedź!” Eliasz spojrzał, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. Ponownie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: „Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga”. Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie umocniony tym pożywieniem szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb (1 Krl 19,4-8).*

Droga, którą idzie Eliasz, jest trudna, pełna niepowodzeń, ale na tej drodze nie jest on pozbawiony Bożej opieki, Bożej troski – jej znakiem jest chleb i dzban wody. Mocą tego pokarmu dojdzie do Synaju, góry Horeb. Zadanie prorockie musi spełnić do końca. Jest to możliwe tylko dzięki temu pokarmowi, jaki ten wierny prorok otrzymał od Boga.

W Nowym Przymierzu Jezus Chrystus staje się pokarmem. Już Jego narodzenie w Betlejem, Domu Chleba, kieruje nas ku temu, kim On jest. Prawdę tę wypowie w sposób jasny w 6 rozdziale Ewangelii wg św. Jana: *To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki (w. 58).*

Do Apostołów, gotowych odesłać zgłodniałych ludzi, którzy przez kilka dni słuchali Go na pustkowiu, zwraca się z nakazem: *wy dajcie im jeść (Mt 14,16)*. W obliczu bezradności Apostołów dokonuje cudu rozmnożenia chleba i ryb.

Jezus karmi i jest pokarmem dla człowieka. Możemy powiedzieć, że Chrystus zajęty jest człowiekiem. Chce bowiem, aby on żył. Dlatego karmi go na różne sposoby. Zostawił siebie jako pokarm.

W sposób szczególny w klimat pokarmu wprowadza nas Wieczernik, w którym Chrystus jako pokarm daje swoje Ciało i Krew: „Bierzcie i jedzcie. To jest bowiem Ciało Moje, które za was będzie wydane. Bierzcie i pijcie. To jest bowiem kielich Krwi mojej, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów”¹. Tak ustanowił Eucharystię, pokarm na życie. Dzięki temu pokarmowi żyje Kościół. Dzięki niemu ludzie stawali się i stają świętymi. Dzięki temu pokarmowi ludzie potrafili wiele przeżyć, uzyskać moc do pokonania wielu trudności.

Jego zaproszenie: *przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* jest jasne i zachęcające. Spontanicznie rodzi się odpowiedź: *Panie, do kogoś pójdziemy?* Skąd ludzie czerpali moc w obozach koncentracyjnych? Przemycano w nich chleb i wino, które mocą Jego słów wypowiedzianych przez kapła-

¹ Słowa konsekracji w modlitwie eucharystycznej.

na stawały się Jego Ciałem i Krwią. Z narażeniem życia odprawiano Mszę św. w obozach i rozdawano Komunię św. Tak ważna była dla nich Eucharystia.

Co pomyśleć o mistyczkach: Marcie Robin, Katarzynie Emmerlich czy Teresie Neumann, które karmiły się tylko i wyłącznie Eucharystią? Jaką moc musiała mieć dla nich Eucharystia!

Co kazało ks. Jerzemu Popiełuszce każdego dnia, także zimą przez śniegi, iść do kościoła na Mszę św., a dopiero potem do szkoły?

Często w modlitwach Kościoła, szczególnie w modlitwach po Komunii, Eucharystia określana jest jako „Lekarstwo życia”. Ileż uzdrowień dokonało się w Lourdes w czasie błogosławieństwa chorych Najświętszym Sakramentem! Eucharystia jako pokarm jest lekarstwem na życie wieczne, ale i na życie w wymiarach czasu i przestrzeni. Ileż poranionych ludzkich miłości doznaje uzdrowienia, gdy z coraz większą świadomością poranieni ludzie uczestniczą w Eucharystii jako Ofierze i Uczcie miłości!

Do życia człowiekowi potrzebna jest świadomość sensu życia, sensu zmagania. Ojciec Święty Jan Paweł II nazywa Eucharystią wielkim „Sakramentem Sensu życia”: „Zapraszam was do wspólnoty – do tej wspólnoty, którą przez pokolenia kształtuje Chrystus. On nie przestaje człowiekowi znużonemu, zagubionemu, człowiekowi, który cierpi, który gubi poczucie sensu – przywracać Sens. Eucharystia jest sakramentem tego wielkiego Sensu. Ona też pomaga odbudować wiarę w słuszne ideały, wolę życia, odbudować nadzieję”².

Prawdą jest, że człowieka organizuje to, czym się człowiek codziennie karmi. Jeśli karmi się Eucharystią, to ona będzie organizować jego życie. A będzie to życie w miłości, przebaczeniu, pokoju, w jedności, bezinteresowności i wdzięczności. Eucharystia – mocą wierności powołaniu do końca, bo *do końca nas umiłował* (J 13,1-2). Wierności w małżeństwie, w życiu konsekrowanym i w życiu kapłańskim.

Jeśli Eucharystia jest ofiarą Chrystusa i Kościoła, to jest ona mocą do życia ofiarnego.

Jeśli jest Ucztą miłości, to jest ona pokarmem dającym moc do życia w miłości.

Jeśli Chrystus umiłował do końca, to Eucharystia jest pokarmem dającym moc do miłowania do końca, do pokonania kryzysów, które w ten sposób mogą stać się kryzysami wzrostu.

Jeśli na Eucharystii Chrystus karmi nas swoim słowem, to Jego słowa stają się dla nas światłem i mądrością życia.

Jeśli Eucharystia jest największym sacrum, jakie otrzymaliśmy od Jezusa Chrystusa, to świętość nasza jest możliwa i do niej Chrystus w Eucharystii nas wzywa.

Czyż, w kontekście Eucharystii, stwierdzenie Jezusa: *beze Mnie nic uczynić nie możecie*, a stwierdzenie św. Pawła: *wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13) nie jest zachętą do karmienia się Nim każdego dnia, by dojść do Ziemi Obieca-

² Jan Paweł II, Przemówienie na Okęciu w 1987 r.

nej – nieba, jak Izraelici wędrujący przez pustynię, czy wypełnić do końca powołanie, powierzone zadanie, pomimo różnych trudności, jak Eliasz?

Aby miłość w tobie nie ustała,

abyś nie narzekał na niesprawiedliwość, lecz był człowiekiem sprawiedliwym,

abyś nie ustał w wierności i nie mówił, że byłąś wierny, ale...,

abyś o pokój nie tyle walczył, ile dawał pokój, jaki ci daje Chrystus w Eucharystii,

abyś nie ustał w drodze do nieba,

abyś nie zapiekl się w sobie, lecz miał siłę przebaczać,

abyś był człowiekiem, który jednoczy, a nie dzieli,

aby inni mogli się z tobą dogadać i byli szczęśliwi, gdy cię spotykają,

abyś był człowiekiem żyjącym prawdą, która wyzwala, a nie tylko mówił, że mówi prawdę,

abyś ostatecznie był głodny Boga i o Nim pamiętał,

abyś nie przechodził obojętnie obok człowieka, ale był dobrym samarytaninem,

Szymonem z Cyreny, Weroniką z drogi krzyżowej Jezusa,

abyś posiadał **wyobrażnię miłosierdzia**, a nie zamknął się w sobie,

abyś nie osiadał na mieliźnie życia, lecz **wypływał na głębię** Ewangelii, Eucharystii, chrześcijaństwa, aby w twojej twarzy Ewangelia była rzeczywiście dobrą nowiną dla ciebie i dla innych,

abyś radością życia uwiarygodniał Chrystusa, Kościół i siebie jako człowieka przyjmującego Eucharystię.

– Czy już wiesz dlaczego masz karmić się Eucharystią?